

M A T E R I A Ł Y

Krzysztof Tarka

Opole

Gen. Nikodem Sulik o SZP–ZWZ na Wileńszczyźnie

Prezentowane poniżej „*Wspomnienia z konspiracji w Okręgu Wilno*” są jedyną znaną relacją gen. Nikodema Sulika, pierwszego komendanta wileńskiej Służby Zwycięstwu Polski — Związku Walki Zbrojnej. Generał miał je wygłosić w styczniu 1954 r. na posiedzeniu Klubu Dyskusyjnego Spraw Krajowych im. gen. Stefana Grota-Roweckiego w Londynie. Nie zdążył. Zmarł 14 stycznia 1954 r. Wspomnienia zostały odczytane na publicznym zebraniu Klubu, poświęconym uczczeniu Jego pamięci 21 lutego 1954 r.

Dokument przechowywany jest w londyńskim Studium Polski Podziemnej: Teczka personalna N. Sulika, nr 423. W publikowanym tekście pominięto nie wnosząc istotnych informacji część I i początek części II. Dodano przypisy. Dodatki w tekście umieszczono w nawiasach kwadratowych. Prezentowana relacja nie była dotychczas nigdzie publikowana.

Gen. Nikodem Sulik (1893–1954) urodził się na Białostocczyźnie. Służył w armii rosyjskiej. Od początku 1919 r. w wojsku polskim. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. W 1939 r. dowódca pułku KOP „Sarny”. Po bitwie pod Wytycznem z Armią Czerwoną uniknął niewoli, przedostał się do Warszawy, przystąpił do SZP Wysłany wraz z ppłk. Januszem Gaładykiem i mjr. Aleksandrem Krzyżanowskim do Wilna. Objął funkcję dowódcy wojewódzkiego SZP, następnie komendanta Okręgu Wileńskiego ZWZ. Aresztowany przez NKWD 13 kwietnia 1941 r. Po zwolnieniu w Armii Polskiej gen. Władysława Andersa w ZSRR. W 2 Korpusie Polskim awansowany na generała brygady (marzec 1944 r.). Dowodził 5 Kresową Dywizją Piechoty w bitwie o Monte Cassino. Po wojnie pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii. Zmarł w Londynie.

Wspomnienia z konspiracji w Okręgu Wilno

Część I: Ziemie wschodnie Rzeczypospolitej w walce od 1939 r. (...)

Część II: Wrzesień 1939 roku i decyzja przejścia do walki podziemnej (...)

Pamiętam, że w dniu 1 X 1939 r., w czasie trwania ostatniej walki, jaką stoczyło zgrupowanie Korp.[usu] Ochr.[ony] Pogr.[anicza]¹, kilkudziesięciu oficerów tego zgrupowania —

¹ 1 X 1939 r. pod Wytycznem koło Włodawy Zgrupowanie KOP gen. Wilhelma Orlika-Rückemana stoczyło

„skoro nie można prowadzić walki jawnej, trzeba przejść do walki podziemnej” — zawiązało tajną organizację kopowską, z tem że miano się szwarcować [przedzierać] pojedynczo, już w przebraniu cywilnym do Warszawy, przy czym lokalem konspiracyjnych zebrań miała być cukiernia „Kleszcza” na Marszałkowskiej.

W dniu 13 X znalazłem się w Warszawie. Informowano mnie, że rzekomo w tym czasie było już w Warszawie około 70 tajnych różnego rodzaju organizacji, przy czym organizacje te tworzyły się w fabrykach, wśród uczniów szkół średnich, akademików, wojskowych, oraz o charakterze ogólnym, werbując członków w całym społeczeństwie.

Na czele jednej z najpoważniejszych organizacji stał gen. [Michał] Tokarzewski-Karaszewicz². Organizacja ta początkowo znana jako SZP (Służba Zwycięstwu Polski) stała się stopniowo Z[wiązkiem] W[alki] Z[brojnej], potem A[rmia] K[rajową]. Z ramienia tej organizacji 11 listopada 1939 r. wyruszyłem z Warszawy do Wilna.

Miałem w Wilnie pełnić funkcję zastępcy komendanta okręgu. Komendantem okręgu mianowany został płk dypl. ś.p. Janusz Gaładyk³. Szliśmy do Wilna różnymi drogami. Obaj wpadliśmy. On wylądował na tzw. VI forcie w Kownie, gdyż został rozszyfrowany, ja przesiedziałem kolejno kilka dni w Sopćkiniach i Augustowie w rękach NKWD, ale na ten raz wyłączałem się i ostatecznie 8 grudnia 1939 r. dotarłem do Wilna⁴.

Początki pracy konspiracyjnej w 1939 r. były b[ardzo] szczególne. Z jednej strony o organizacjach, ich szefach, ich charakterze mówiło się głośno na ulicach, w kawiarniach, restauracjach itd. Oficerowie, którzy się w ten lub inny sposób wymigali od obozów jenieckich, rzucali się sobie w objęcia na ulicach, tłumnie gromadzili się w Cafe-Clubie, tuż obok kawiarni już zarekwirowanej „dla Niemców tylko” — wydaje się teraz — z lekkomyślnością nieprawdopodobną. Z drugiej strony zakonspirowanie było tak dalece posunięte, że ja np. „zaangażowany” zostałem tylko przez płk. Gaładyka, nie meldowałem się ani razu u gen. T[okarzewskiego]-K[araszewicza], ani u jego szefa sztabu⁵ i prawdę mówiąc wylądowałem w Wilnie będąc jak tabaka w rogu. Czasami wydawało mi się, że płk Gaładyk zbyt zazdrośnie ochrania mnie od kontaktów z kimkolwiek poza nim samym, ale chodziło przecież o pracę, o służbę, nie o ambicje. Faktem jest — w Wilnie poczułem się zupełnie nieswojo. Nie byłem w tym pięknym mieście od roku 1922, poza paroma krótkimi wypadami. Miałem tam wprawdzie paru kolegów i znajomych, ale nie byłem pewien, czy ich odszukam, a jeśli nawet, to co dalej?

ostatnią bitwę z oddziałami sowieckimi. Po bitwie dowódca rozwiązał zgrupowanie. Jednocześnie utworzono organizację konspiracyjną „Tajny KOP”.

² Gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski (1893–1964), od 1914 do 1917 r. w Legionach Polskich, następnie w POW, od 1918 r. na różnych stanowiskach dowódczych w Wojsku Polskim, w latach 30. dowódca Okręgu Korpusu w Grodnie, Lwowie i Toruniu. Inicjator i od 27 IX 1939 r. dowódca główny SZP, mianowany komendantem okupacji sowieckiej ZWZ, aresztowany w marcu 1940 r. przy próbie przekraczania granicy. Od 1941 r. w Armii Polskiej w ZSRR i na Bliskim Wschodzie. Po wojnie pozostał na emigracji. Od 1954 r. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych. Członek masonerii, od 1924 r. w Polskim Towarzystwie Teozoficznym, został wyznawcą Liberalnego Kościoła Katolickiego, w 1926 r. wyświęcony na jego kapłana.

³ Płk dypl. Janusz Gaładyk (1898–1947), od 1918 r. w Wojsku Polskim. Wyznaczony na dowódcę wojewódzkiego SZP w Wilnie. Aresztowany przez Litwinów przy próbie przekraczania granicy. Po aneksji Litwy przez ZSRR wywieziony do obozu w Kozielsku (tzw. Kozielsk II), a później w Griazowcu. Od 1941 r. w Armii Polskiej w ZSRR i w 2 Korpusie Polskim. Po wojnie w kraju, gdzie zmarł.

⁴ Wraz z płk. Gaładykiem i ppłk. Sulikiem z Warszawy do Wilna wysłany został jeszcze mjr Aleksander Krzyżanowski, późniejszy komendant Okręgu Wileńskiego ZWZ-AK w latach 1941–1944.

⁵ Szefem sztabu i równocześnie pierwszym zastępcą Dowódcy Głównego SZP był płk Stefan Rowecki.

Przez płk. Gaładyka ze sztabu organizacji wiedziałem tylko, że mam odszukać trzy osoby, których nazwiska mnie podano. Dwa nazwiska były podane z „być może”, jedno nazwisko, było to nazwisko ś.p. senatora Wł[adysława] Kamińskiego, później podpułkownika i dowódcy 13 baonu Strzelców Wileńskich, który zginął tak piękną śmiercią żołnierską pod Monte Cassino — podano mi z komentarzem: „ten na pewno nie będzie siedział z założonymi rękami”⁶.

W międzyczasie Wilno przeżyło już parotygodniową okupację sowiecką, a w chwili mego przybycia tam było we władzy Litwinów⁷. Parotygodniowa okupacja sowiecka kosztowała Wilno dużo. Ludność oszołomiona klęską. Częściowo wierząca naiwnie, że bolszewicy musieli się zmienić i ucywilizować od czasu rzezi rewolucyjnych i 1920 roku, częściowo naiwnie ufająca mocy konwencji haskiej i prawa międzynarodowego — pozostała w domach. Skutki naiwności okazały się tragiczne: dużo czołowych osobistości miasta zostało zaaresztowanych i, zwyczajem bolszewickim, przy przekazywaniu miasta Litwinom więźniów nie pozostawiono w Wilnie, lecz wywieziono do więzienia w Wilejce powiatowej. O masakrze więźniów w Wilejce prasa podawała wiadomości. Nie wiem, czy ktokolwiek z tych aresztowanych w 1939 r. potrafił się uratować.

Zabrali się także od razu bolszewicy do rabunku. Chodziło im oczywiście przede wszystkim o zagarnięcie złota i walut obcych, znajdujących się w skarbcach banków wileńskich. Nie wiem, czy kierownictwa banków miały jakieś jednolite dyrektywy. Wiem, że przynajmniej częściowo próbowano spalić zapasy banknotów, a jeden z dyrektorów bodaj Banku Gospodarstwa Krajowego, zmuszony do wydania ukrytych walorów banku, obawiając się, że może ulec naciskom, a nie chcąc wydać majątku narodowego w ręce wrogów, popełnił samobójstwo⁸.

Stosunek bolszewików do odrodzonego państwa polskiego od początku jego istnienia niezmiennie nacechowany był wrogością i nienawiścią i jeśli spojrzeć na Polskę z punktu widzenia bolszewickiej Moskwy, trzeba przyznać, że nienawiść ta jest uzasadniona. Polska odrodzona od chwili powstania stała się zaporą na drodze do ambitnych imperialistycznych celów Moskwy. W latach 1918–1920 jedynie Polska przeszkodziła Moskwie w skomunizowaniu Europy. Uzyskując w traktacie ryskim znane nam granice na wschodzie — stała się Polska gwarancją swobodnego rozwoju państw bałtyckich, Czechosłowacji, Węgier i Rumunii. To tylko istnienie stosunkowo silnej Polski dało 20 lat niepodległego rozwoju naszym sąsiadom. Niestety, ani nasi sąsiedzi, ani państwa zachodnioeuropejskie nie rozumiały tego. Natomiast doskonale rozumiała to Moskwa i przez 20 lat robiła wszystko, co mogła, aby się i pozycję międzynarodową Polski podważyć.

⁶ Mjr rez./ppłk Władysław Kamiński (1897–1944), poseł na Sejm RP (1928–1938), senator (od 1938 r.). Już we wrześniu 1939 r. utworzył w Wilnie konspiracyjną grupę pilsudczyków i byłych osadników wojskowych — Komitet Walki o Wyzwolenie. W kwietniu 1941 r. aresztowany przez NKWD. Po zwolnieniu w Armii Polskiej w ZSRR. W 2 Korpusie Polskim dowodził 13 batalionem w 5 Wileńskiej Brygadzie Piechoty wchodzącej w skład 5 Kresowej DP gen. Sulika. Poległ 17 V 1944 r. pod Monte Cassino.

⁷ 10 X 1939 r. w Moskwie podpisano układ sowiecko-litewski. W zamian za bazy Armii Czerwonej na swym terytorium Litwa otrzymała Wilno wraz z przyległym obszarem. 27 X wojsko litewskie przekroczyło granicę z Polską. Nazajutrz odbyło się uroczyste wkroczenie oddziałów litewskich do Wilna.

⁸ Aresztowany przez władze sowieckie dyrektor wileńskiego Banku Polskiego, Jan Oskwarek-Sierosławski, wyskoczył z drugiego piętra Urzędu Wojewódzkiego. Żądano od niego wydania walut i złota. Wcześniej zabrał je ze skarbcza bankowego wojewoda Artur Maruszewski, w pośpiechu nie wystawił jednak pokwitowania.

Wilno jest od początku najbardziej jaskrawym przykładem tego stosunku Moskwy do Polski. Moskwa, uznając w traktacie ryskim nasze prawa do ziem zajętych przez wojsko polskie, przyznając nawet ustami samego Lenina, że Polacy byli zbyt skromni w swoich żądaniach na wschodzie, jednocześnie judziła ciągle Litwę, uznając pretensje litewskie do Wilna.

Wszystko to miało na celu jedno. Zagarnięcie ziem polskich. Moskwa doskonale zdawała sobie sprawę, że przesunięcie wschodnich granic polskich na zachód automatycznie przekreśla niepodległość państw bałtyckich, zdając te ostatnie na łaskę i niełaskę Moskwy.

Oddanie Wilna Litwie w 1939 r. miało ponadto na celu pogłębienie nienawiści pomiędzy bratnimi narodami polskim i litewskim. Trzeba przyznać, że tylko niewielu Litwinów rozumiało perfidną grę sowiecką. Młody i zacierzwiony nacjonalizm litewski nie chciał widzieć i zrozumieć, że Sowiety usiłują Wilno wprowadzić do Litwy jako konia trojańskiego. [Gra] Udała się zresztą nie tylko [z kontekstu wynika, iż powinno być raczej „nie tyle”] dzięki postawie narodu litewskiego jako całości, ile dzięki zwycięstwu kół szowinistycznych w rządzie litewskim.

Trzeba stwierdzić, że społeczeństwo litewskie w 1939 r. wobec tragedii Polaków zachowało się znacznie lepiej niż poprawnie: okazało wiele zrozumienia, wiele serca ludzkiego, wiele sympatii i wiele naprawdę serdecznej gościnności w stosunku do uchodźców polskich, internowanych żołnierzy, inteligencji uciekającej przed bolszewikami itd.

Jednak sfery rządzące litewskie, młodzież nacjonalistyczna, oślawieni szaulisi i Związek Oswobodzenia Wilna⁹ ulegli zawrotowi głowy. Uwierzyli, o ironio! w uczciwość Moskwy i jej dobrą wolę. Wkrótce musieli się gorzko rozczarować.

Tymczasem na Wilno sfery rządowe litewskie skierowały szerokim strumieniem ludzi najbardziej tępego nacjonalizmu, jaki tylko mogły w całej Litwie znaleźć.

Prawda, rząd litewski stanął wobec niezwykle trudnego problemu: w jaki sposób przenieść stolicę kraju do miasta, świeżo zdobytego, położonego na samym krańcu powiększonego terytorium, do miasta szczerze polskiego, będącego od wieków bastionem kultury polskiej, a liczącego zaledwie około 4% ludności litewskiej w samym mieście¹⁰. W jaki sposób związać nowo zdobyte tereny z resztą kraju. Co zrobić z węzłem takim jak Wilno, który nowymi granicami został całkowicie odcięty od swego naturalnego zaplecza.

Widocznie rząd litewski uznał, że jedyną rzeczą, jaką w tej sytuacji można zrobić, to odpolszczyć, zlitewszczyć Wilno przynajmniej pozornie, przynajmniej zewnątrz. Toteż natychmiast po wejściu [powinno być „po wyjściu”] bolszewików, nastąpił najazd na Wilno szaulisów i najgorszego gatunku tępej biurokracji litewskiej. Jednym pociągnięciem biurokratycznego pióra usiłowano zlitewszczyć Wilno i usunąć wielowiekową kulturę polską. Przechrzczono wszystkie place Wilna, zmieniono szyldy na wszystkich sklepach, przy czym, widocznie dzięki właściwościom języka litewskiego, zmieniono końcówki wszystkich nazwisk, zarówno polskich czy białoruskich, jak i żydowskich. Otwierałem szeroko oczy ze zdumienia, idąc po raz pierwszy ulicami Wilna i czytając na szyldach nazwiska Soleckis, Adamowiczus, Katzas, Goldbergas itd.

Jednocześnie rozpoczęto likwidację polskich placówek kulturalnych i niszczenie polskiego życia gospodarczego. A więc na gwałt litewszczono Uniwersytet S.[tefana] B.[atorego]¹¹.

⁹ Związek Wyzwolenia Wilna.

¹⁰ Według wyników spisu powszechnego z 1931 r. na 195,1 tys. mieszkańców Wilna Litwinów było zaledwie 1,6 tys (0,8%).

¹¹ 15 XII 1939 r. władze litewskie zamknęły USB, w jego miejsce na początku 1940 r. utworzono litewski Uniwersytet Wileński.

(W pierwszym roku okupacji litewskiej liczba młodzieży na Uniwersytecie spadła z ponad 3000 do około 300), biblioteki, banki, izby rolnicze, handlowe etc. Na bruku znaleźli się urzędnicy państwowi i prywatni, duża ilość nauczycielstwa szkół wyższych, średnich, a nawet powszechnych, wszyscy sędziowie, adwokaci, wszystkie rodziny oficerów i podoficerów zawodowych i rezerwistów, którzy znaleźli się w obozach jenieckich, a ich rodziny w nędzy. Do tego dochodziła znaczna ilość uchodźców z małych miasteczek, którzy schronili się do Wilna i sporo ludzi usiłujących wydostać się do Francji poprzez Kowno, Rygę.

Ludność wypełniała po brzegi kościoły w każdą niedzielę, a każde nabożeństwo kończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę”. Litwini zaczęli nasyłać agentów do kościołów i aresztować intonujących tę pieśń mężczyźni i kobiety, potem dochodziło do coraz bardziej gorszących scen, do bójek w kościołach etc. Nawet na ulicach zdarzały się wypadki pobicia sztubaków przez „kalakutasów”¹² za to, że przy ubraniach szkolnych mieli oni jeszcze niekiedy guziki z orzełkami polskimi. Wzajemna nienawiść rosła ku uciezce Moskwy.

W tych warunkach ludność polska musiała się organizować, po prostu ażeby się uchronić niekiedy od śmierci głodowej z jednej strony, z drugiej strony dlatego, ażeby ruchy oporu ująć w jakieś karby, gdyż niecierpliwie poczynania w gorącej wodzie kąpanych powodowały straty, zwiększały napięcie, groziły rozbięciem i likwidacją najbardziej czynnych jednostek.

Wkrótce po moim do Wilna przybyciu nastąpił proces akademika Czernego, twórcy i kierownika jednej z tajnych organizacji powstałych na terenie Uniwersytetu. Został on skazany na 20 lat więzienia¹³. Było w tym czasie w Wilnie kilka, jeżeli nie kilkanaście, tajnych organizacji. Jak już wspominałem, życie konspiracyjne w początkach było b.[ardzo] szczególne. Najważniejszym powodem tego stanu rzeczy był fakt, że życie w Polsce odrodzonej w ciągu 20-lecia było życiem ludzi wolnych.

Być może bywały nadużycia władzy tu i ówdzie, ale ludzie wypowiadali bez skrupowania swoje myśli, kłócili się i spierali o swoje zasady czy przekonania, jawnie krytykowali takie czy inne posunięcia rządu, organów administracji państwowej, jawnie mieli do swojej dyspozycji sądy, które w razie potrzeby brały obywatela w obronę, mieli wolną prasę, która nieraz występowała najostrej w wypadkach nadużyć władzy przez organa państwowe.

Oślawiona Bereza [Kartuska], jakkolwiek jest brzydką skazą na naszym życiu politycznym, ponieważ dotyczyła b.[ardzo] ograniczonej ilości osób, nie sięgnęła głęboko w życie narodu.

Ogólnie było dużo wzajemnego zaufania, nie obawiano się agentów, szpiegów, prowokatorów etc. Dlatego z pierwszych rozmów w Wilnie dowiedziałem się, że istnieje tam już szereg organizacji, że niektóre są b.[ardzo] liczne, że jednak tylko nieliczne są dość dobrze zorganizowane i zakonspirowane, że niektóre są w dużym stopniu rozkonspirowane, że wobec tego kontakty z szeregiem organizacji są niebezpieczne, że panuje dość duży chaos i zamieszanie. W tych warunkach przystąpiłem do organizacji prowadzonej przez ś.p. senatora Kamińskiego, gdyż organizacja jego jako starego POW-iaka wydawało mi się, że była zarówno najlepiej zorganizowana, jak i najlepiej zakonspirowana. Wkrótce stała się ona ośrodkiem krystalizacyjnym dla całego ruchu niepodległościowego Wileńszczyzny.

¹² Tak wileńska „ulica” nazwała litewskich policjantów (kalakutas — lit. indyk).

¹³ Sauguma (litewska policja bezpieczeństwa) 3 I 1940 r. aresztowała studenta Józefa Czerni z Organizacji Polski Walczącej. Sąd wojskowy w Kownie 25 VI 1940 r. skazał go na 15 lat więzienia.

Część III: Początki organizacji podziemnej w Wilnie

Na początkach organizacji i konsolidacji życia podziemnego na Wileńszczyźnie zaciążył fakt, że ziemia wileńska zmieniała okupanta częściej aniżeli jakikolwiek inny skrawek Rzplitej.

W 1939 r. po parotygodniowym gospodarowaniu bolszewików, z którego skorzystali oni, żeby wyaresztować i wywieźć czołowych działaczy wileńskich, a między nimi prezydenta i wiceprezydenta miasta, kuratora okręgu szkolnego i innych, przyszli Litwini¹⁴.

Jakkolwiek ci Litwini, którzy najechali Wilno, nie odznaczali się przyjaznymi uczuciami do ludności polskiej, okupacja litewska psychicznie była znacznie łatwiejsza do zniesienia, aniżeli okupacja sowiecka. Mimo szowinizmu litewskiego, gwałtownych usiłowań odpolszczenia Wilna, brutalnego niszczenia zarówno dorobku kulturalnego, jak i gospodarczego polskiego — tożsamość zasadnicza etyczno-moralna obu narodów, polskiego i litewskiego, stanowiła życie pod okupacją litewską mimo wszystko znośniejsze.

W początkach grudnia 1939 r. znalazłem się w Wilnie i dzięki zbiegowi okoliczności w okresie Świąt Bożego Narodzenia zostałem komendantem Okręgu Wileńskiego SZP (Służba Zwycięstwu Polski)¹⁵.

W tym czasie na terenie Wilna i Wileńszczyzny istniało już kilka tajnych organizacji, niektóre z nich były bardzo liczne, jedne lepiej, drugie gorzej zorganizowane i zakonspirowane. Były już wyspy i aresztowania wśród członków tych organizacji, dokonywane przez policję polityczną litewską¹⁶. Organizacje te tworzone były pod egidą albo działaczy politycznych, albo pod egidą organizacji społecznej, jak np. harcerstwo¹⁷.

W tych warunkach narzucała się sama przez się konieczność nietworzenia jeszcze jednej konkurencyjnej organizacji i wrywania sobie wzajemnie ludzi, ale podjęcie próby zjednoczenia istniejących organizacji, stworzenia jednego kierownictwa wojskowego, jak również podjęcia próby stworzenia jednego kierownictwa politycznego.

Wydawało się koniecznością, aby ruch miał charakter ponadpartyjny. Wydawało się, że w warunkach klęski walka o nową przyszłą Polskę wymaga zupełnie nowego podziału społeczeństwa, mianowicie nie na partie o takich czy innych programach społ.[eczno]-politycznych, ale na dwie tylko grupy: tych, którzy chcą i mogą walczyć aktywnie, czynnie o odzyskanie niepodległości i tych, którzy z różnych powodów będą bierni. Walka o taką koncepcję nie była zbyt łatwa wobec nastrojów pokłękowych, powszechnego poszukiwania winnych klęski, próby odgrywania się partii politycznych na obozie rządzącym dotychczas Polską.

Było całkowicie rzeczą jasną, że bez obozu piłsudczyków, który miał własną, dobrze zorganizowaną konspirację, osiągnięcie powszechności i jednolitości ruchu było rzeczą niemożliwą.

¹⁴ W ciągu 40 dni pierwszej okupacji sowieckiej aresztowano w Wilnie ponad 350 osób, m.in. prezydenta miasta Wiktora Maleszewskiego, wiceprezydenta Kazimierza Grodzickiego, kuratora Okręgu Szkolnego Mariana Godeckiego. Niepełne wykazy wywiezionych na wschód drukowano w listopadowych (z 1939 r.) numerach „Kuriera Wileńskiego”.

¹⁵ 28 XII 1939 r. na terenie kolegium oo. jezuitów w Wilnie przy ul. Wielkiej 58 doszło do spotkania ppłk. Sulika z przedstawicielami głównych organizacji konspiracyjnych. Uzgodniono powołanie dowództwa wojewódzkiego SZP na czele z Sulikiem.

¹⁶ W styczniu 1940 r. doszło do aresztowań w Organizacji Polski Walczącej oraz w Komisariacie Rządu.

¹⁷ 18 X 1939 r. na konspiracyjnej zbiórce „Czarnej Trzynastki” powołano Związek Bojowników Niepodległości. Jego inicjatorem był harcmistrz Józef Grzesiak-Czarny.

Tymczasem pertraktacje początkowo szły jak po grudzie. Szczególnie trudno było dojść do porozumienia ze Stronnictwem Narodowym, z ramienia którego pertraktacje prowadzone były przez dwóch przedstawicieli tego stronnictwa. Jeden z nich to był ś.p. Piotr Kownacki, wybitny dziennikarz, później rozstrzelany przez Niemców w Warszawie, drugi młody prawnik wileński¹⁸.

Z punktu widzenia ściśle wojskowego przekonywanie przedstawicieli partii nie przedstawiało żadnych trudności. Wszyscy rozumieli, że nie może być takiego np. nonsensu, jak opracowywanie przez każdą organizację osobno planów przyszłego powstania, nie mówiąc już o rozproszeniu w wykonywaniu tych planów. Jednakże rozumiejąc potrzebę jednolitego kierownictwa wojskowego, godząc się na podporządkowanie wojskowe swoich organizacji jednemu kierownictwu, nie chcieli się pogodzić z dopuszczeniem organizacji sanacyjnych do współpracy kierowniczej.

Pertraktacje zostały zerwane.

Trzeba dodać, że były one prowadzone na nasze „wileńskie”, że się tak wyrażę, ryzyko.

Zima 1939–1940 była w Polsce niezwykle surowa.

W okresie Bożego Narodzenia przyszła pierwsza kurierka z Warszawy, później ppłk W[oj-skowej] S[łużby] K[obiet] p. Tola Płońska, która przywozła zarys statutu organizacji i rotę przysięgi. Później przez okres zimowy nie mieliśmy z Warszawą żadnej łączności. Wielokrotnie ponawiane próby obustronne, tzn. przez Warszawę i przez Wilno, wysyłania kurierów, kończyły się fatalnie, dla kurierów, wpadali oni w ręce NKWD. (Z niektórymi spotykaliśmy się później na terenie bolszewii). Toteż nie mogliśmy otrzymać instrukcji¹⁹.

Tymczasem jednak konsolidacja na odcinku organizacji robiła poważne postępy. Całkowicie i bez zastrzeżeń podporządkowała się org.[anizacja] w Wilnie pod nazwą Komisariat Rządu, a komendant wojskowy tej organizacji został komendantem miasta Wilna²⁰.

Podporządkowały się wszystkie org.[anizacje] ściśle wojskowe, powstałe na gruncie jednostek wojskowych, a więc organizacje 1-ego, 5-ego i 6-ego pułku piech.[oty] leg.[ionów], organizacje wileńskich pułków kaw.[alerii]: 4-ego, 13-ego i 23-ego, organizacje artylerzystów, saperów, broni pancernej²¹. Następnie całkowicie podporządkowały się organizacje P[olskiej] P[artii] S[ocjalistycznej]²².

W tych warunkach pertraktacje ze Stron.[nictwem] Nar.[odowym] zostały podjęte na nowo i zakończyły się pomyślnie. Prawie jednocześnie podporządkowała się org.[anizacja] ludowców i w ten sposób konsolidacja została zakończona.

Jako reprezentacja polityczna została utworzona Rada Wojewódzka. Rada zbierała się raz na dwa tygodnie, nierzadko częściej. Rozpatrywała zagadnienia ogólne, zajmowała i określała stanowisko, jakie powinna ludność zajmować wobec zakusów czy to litewskich czy później

¹⁸ Latem 1940 r. P. Kownacki wyjechał z Wilna do Warszawy, aresztowany 19 XI 1940 r. przez Gestapo, zmarł w Oświęcimiu 20 VIII 1941 r. Drugim przedstawicielem SN był Witold Świerzewski.

¹⁹ Do końca sierpnia 1940 r. na 13 kurierów wysłanych z Warszawy do Wilna dotarło zaledwie dwóch. W odwrotną stronę kurierzy dochodzili przeciętnie co półtora miesiąca.

²⁰ Na czele wydziału wojskowego Komisariatu Rządu stał kpt. dypl. Antoni Olechnowicz (w dowództwie SZP-ZWZ kierował Oddziałem I Organizacyjnym). W rokowaniach zjednoczeniowych Komisariat Rządu reprezentował kpt. Aleksander Wasilewski, w dowództwie SZP-ZWZ został komendantem miasta Wilna.

²¹ Na czele organizacji Koła Pułkowe stał ppłk Leon Obtulowicz.

²² Na początku listopada 1939 r. grupa uchodźców z centralnej Polski (działaczy socjalistycznych) na czele z Wacławem Zagórskim utworzyła w Wilnie Organizację Niepodległościowo-Socjalistyczną „Wolność”. Na czele wileńskiej PPS stał Jerzy Dobrzański i Jan Żejmo.

bolszewickich. W skład Rady wchodził przedstawiciel: Stron.[nictwa] Narodowego, PPS, pilsudczyków, duchowieństwa, jeden wysoki urzędnik dawnej Ubezpieczalni Społ.[ecznej] oraz zastępca komendanta okręgu. Przewodniczył Radzie komendant okręgu²³.

Był to pierwszy etap życia i tworzenia się polskiego ruchu podziemnego, zakończony konsolidacją, na razie odgórną tylko.

Próbowaliśmy na Radzie Wojewódzkiej ocenić położenie ogólne i próbować przewidywać. Już wówczas, jeszcze przed katastrofą Francji, uważaliśmy, że być może trzeba będzie długo czekać na potrzebę czynnego wystąpienia organizacji w Wilnie i że wobec tego nie należy zbyt rozbudowywać organizacji liczbowo, natomiast trzeba rozbudować kadry, zarówno cywilne, jak i wojskowe. Hamując nieco rozwój organizacji wojskowej, przystąpiliśmy do organizowania poszczególnych odcinków gospodarki państwowej, takich jak kolejnictwo, poczta i telegraf, poszczególne oddziały gospodarki miejskiej itd.

Zawsze z ogromną satysfakcją myślę o pracy na odcinku Rady Wojewódzkiej.

Po początkowym okresie trudności i zgrzytów, a czasem nawet skakania sobie do oczu przedstawicieli poszczególnych partii, rozpoczęła się poważna i zgodna współpraca. Po tym kiedy na najtrudniejszym dla Polaków odcinku — na odcinku personalnym, zdołaliśmy osiągnąć pozytywne rezultaty, ustalając na kilku kolejnych zebraniach Rady kandydatów na kierowników poszczególnych działów pracy organizacyjnej — współpraca wśród członków Rady stała się niezwykle harmonijna, a nawet powiedziałbym, podziwu godna. Nie stosowaliśmy żadnego klucza partyjnego, fachowość i charakter decydowały o wyborze kandydata. Zdarzało się nierzadko, że jakiś kandydat nie odpowiadał politycznie tej lub innej partii — nie było wypadku, żeby się ktoś sprzeciwił, jeśli był dobrym fachowcem i wykazał charakter wobec okupanta.

Organizacyjnie Okr.[ęg] Wileński w czasie mojego tam pobytu wyglądał odmiennie aniżeli inne okręgi. Istniały dwa zasadnicze działy: cywilny i wojskowy. Komendant miał 2 zastępców²⁴. Jednego dla spraw cywilnych, do którego kompetencji należały sprawy prasy i propagandy, osobna organizacja kolportażowa, sprawy ewidencji grabionego majątku polskiego, zarówno gospodarczego, jak i kulturalnego, a więc związane z tym komórki org.[anizacji] na kolei, poczcie, w urzędach i instytucjach gospodarki miejskiej itd. Do kompetencji drugiego zastępcy do spraw wojskowych należało organizowanie oddziałów, opracowanie planów opanowania miasta, przy czym szczegółowo były opracowywane plany opanowania dworców kolejowych, poczty i telegrafu, poszczególnych ważnych gmachów, koszar itd. Nie umiem powiedzieć, czy i w jakim stopniu prace te przydały się później w walkach o zdobycie Wilna.

Osobny rozdział stanowi wywiad i kontrwywiad. Szef tego działu pracy podlegał bezpośrednio komendantowi okręgu²⁵. Rozrósł się również oddział preparowania dokumentów, tzw. legalizacji²⁶.

Wobec wywiezienia przez bolszewików do Rosji fabryki aparatów radiowych „Elektra”, tzn. nie tylko aparatury i urządzeń produkcyjnych, ale również personelu i całego zapasu

²³ Rada Wojewódzka (organ doradczy dowódcy SZP–ZWZ) powstała w styczniu 1940 r. Jej przewodniczącym był ppłk Sulik, wiceprzewodniczącym mjr Kamiński i mjr Krzyżanowski. SN reprezentował Świerzewski, PPS Dobrzański, sanację Adam Galiński (były urzędnik Ubezpieczalni Społecznej), kurie metropolitalną ksiądz Romuald Świrkowski.

²⁴ Funkcję zastępcy komendanta do spraw propagandowych i prasy sprawował mjr Kamiński. Zastępcą wojskowym i szefem sztabu był początkowo ppłk Obtułowicz, a od końca marca 1940 r. mjr Krzyżanowski.

²⁵ Na czele Oddziału II (wywiad) stał ppłk dypl. Zygmunt Cetnerowski.

²⁶ Komórką legalizacji kierował początkowo Stanisław Kiałka.

materiałów produkcyjnych, mieliśmy poważne trudności ze zbudowaniem i uruchomieniem łączności radiowej. Mieliśmy w organizacji paru fachowców, bardzo dobrych inżynierów radiotechników cywilnych i dobrego oficera wojsk łączności²⁷.

Terytorialnie zasięg organizacji wileńskiej nie ograniczał się do Wilna i części wojew.[ództwa] wileńskiego okupowanego przez Litwinów. Wyszliśmy daleko poza granice okupacji litewskiej. Mieliśmy organizacje w Lidzie, kontakty z Baranowiczami, a nawet z Pińskiem. Działo się to nie dlatego, ażeby ponosiły nas nadmierne ambicje. To raczej stamtąd szukano z nami kontaktu, gdyż organizacje lokalne powstawały samorzutnie i z natury rzeczy poszukiwały kontaktów z wyższymi związkami organizacyjnymi, oczekując pomocy i rady. Działo się tak jeszcze i dlatego, że w tym czasie na terenie województw wschodnich panowała pustka w sensie organizacyjnym, a także częściowo w sensie braku ludzi zdolnych do kierowania ruchem. Część została już zagarnięta przez bolszewików, część przesunęła się na zachód na teren okupacji niemieckiej, część z terenu wojew.[ództwa] wileńskiego i nowogródzkiego znalazła się na terenie Wileńszczyzny litewskiej.

Współpraca z tymi terenami rozwijała się pomyślnie, gdy nagle przyszedł cios: masowe wywożenie przez bolszewików setek tysięcy ludzi²⁸ porwało nam niemal doszczętnie kontakty i rozbiło lokalne organizacje na terenie wojew.[ództwa] nowogródzkiego. Utrzymaliśmy kontakt z Lidą, ale już Baranowicze zostały tak gruntownie wyczyszczone, że do końca mojego pobytu w Wilnie nie potrafiliśmy tam nic poważniejszego zorganizować. Z wiosną 1940 r. nawiązaliśmy kontakt z Warszawą. Otrzymaliśmy potwierdzenie naszego stanowiska nierozbudowywania liczebnego organizacji, natomiast konieczność rozbudowy kadr. Otrzymaliśmy również zawiadomienie o zaarrestowaniu gen. Tokarzewskiego, dążącego z Warszawy do Lwowa, dotychczasowego kom.[endanta] głównego SZP, potem ZWZ i o mianowaniu pułkownika [Stefana] Roweckiego komendantem okupacji niemieckiej²⁹. Wkrótce przyszła katastrofa Francji i bezpośrednio po tym wkroczenie bolszewików do Wilna i przekształcenie Litwy, Łotwy i Estonii na republiki sowieckie³⁰. W zmienionych, znacznie trudniejszych warunkach, pracowaliśmy dalej. Wszyscy członkowie Rady Wojewódzkiej pozostali na miejscu.

Mieliśmy dość dobre informacje z terenu. Zdawaliśmy sobie sprawę, że konflikt sowiecko–niemiecki jest nieunikniony. Nasza prasa podziemna pisała, że my w tym konflikcie udziału nie weźmiemy, że trzeba przywarować i zachować siły do dalszej walki.

Tymczasem na organizację spadły ciosy: NKWD zaarrestowało szereg ludzi, w tym kilku ze sztabu okręgu, wśród nich ś.p. sen.[atora] Wł.[adysława] Kamińskiego. W dwa dni po tym ten sam los spotkał i mnie³¹.

²⁷ Na czele Oddziału V (łączność) stał por. Stefan Czernik.

²⁸ Według najnowszych danych z przyłączonych do sowieckiej Białorusi ziem wschodnich RP w lutym 1940 r. deportowano w głąb ZSRR ponad 50 tys. osób, w kwietniu 24 tys. i w czerwcu 1940 r. 23 tys. osób.

²⁹ Komendantem Głównym ZWZ był gen. broni Kazimierz Sosnkowski. 4 XII 1939 r. mianował on płk. Roweckiego komendantem Obszaru ZWZ nr 1 z siedzibą w Warszawie, a gen. Michała Karaszewicza–Tokarzewskiego komendantem Obszaru nr 3 we Lwowie. Rozkazem z 16 I 1940 r. gen. Sosnkowski mianował płk. Roweckiego komendantem okupacji niemieckiej, a gen. Tokarzewskiego komendantem okupacji sowieckiej. Ten ostatni nie dotarł do Lwowa, 6–7 III 1940 r. został aresztowany przez NKWD przy próbie przekraczania nowej granicy niemiecko–sowieckiej.

³⁰ 15 VI 1940 r. Armia Czerwona wkroczyła na Litwę. 3 VIII tego roku stała się ona formalnie republiką sowiecką.

³¹ Mjr Kamiński został aresztowany 11 IV 1941 r., a ppłk Sulik 13 IV.

Te kwietniowe z 1941 r. areszty i zaraz później przeprowadzane przez bolszewików masowe wywożenie ludności, tym razem z terenu Wileńszczyzny i Litwy, kończą osobiście znany mnie okres walki konspiracyjnej na tym terenie³².

Mimo aresztowań organizacja żyła, gdyż była wyrazem woli walki całego społeczeństwa. Przetrwiała ciosy zadane przez bolszewików w wiosennych miesiącach 1941 r., przetrwała burzę uderzenia Niemców na Związek Sowiecki, trwała i rozwijała się w zmienionych warunkach w walce z nowym na tym terenie okupantem — Niemcami.

Przedmiotem następnych pogadarek będzie dalszy rozwój AK i nowe jej formy organizacyjnej w okresie okupacji niemieckiej. A więc w okresie od czerwca 1941 r. aż do 1945 r., poprzez tragiczny czerwiec i lipiec 1944, kiedy to po raz trzeci wkraczająca do Wilna armia bolszewicka rozpoczyna nowy okres okupacji.

Wydaje się jednak już teraz rzeczą konieczną podkreślić w zakończeniu mego dzisiejszego odczytu punkty następujące:

1) że AK na Wileńszczyźnie była jedyną polską organizacją ochotniczą. Obejmowała ona wszystkie warstwy społeczne i obie główne narodowości, zamieszkujące te tereny: polską i białoruską. Na terenie Wileńszczyzny nie było poza AK innych organizacji — ani NSZ, ani Batalionów Chłopskich, niepodporządkowanych AK, a w pewnym stopniu z nią rywalizujących.

2) że jednolitość i zwartość wileńskich oddziałów AK i osiągnięcia tych oddziałów były wyrazem patriotyzmu, wyrobienia i mądrości politycznej społeczeństwa Wileńszczyzny, które w osobach przywódców partii politycznych potrafiło zawiesić walki partyjne i stanąć w braterskich szeregach do walki o niepodległość dla zadokumentowania przynależności tych ziem do Polski.

3) że partyzantka sowiecka, zorganizowana później za okupacji niemieckiej na tych ziemiach przez sowieckie kierownictwo wojenne, opierała się na rozbitkach armii sow.[ieckiej], którzy uniknęli niewoli niemieckiej. Że do partyzantki sow.[ieckiej], którą Niemcy słabo i niedbale zwalczali, wcielono siłą i terrorem mężczyzn z ludności miejscowej i że partyzantka sow.[iecka] była zarówno przez ludność polską, jak i białoruską powszechnie znieawidzona.

³² Masową deportację ludności na Litwie i Wileńszczyźnie NKWD rozpoczęło 14 VI 1941 r. Wywieziono około 16 tys. osób.